

W dniach 12 – 14 czerwca klasy IV, V i VI pod opieką pani Katarzyny Buczak, Anny Dzierwy i pana Mateusza Kowalskiego udały się na od dawna wyczekiwaną wycieczkę w okolice Łysej Góry. Przygoda rozpoczęła się w poniedziałkowy poranek od zbiórki pod szkołą i sprawdzenia ekwipunku. Pełni optymizmu wsiedliśmy do autokaru. Droga minęła w okamgnieniu, a pogoda dopisywała – mogliśmy zatem rozpocząć zwiedzanie cudownej okolicy zamku w Chęcinach. Po spacerze udaliśmy się do Muzeum Wsi Kieleckiej, w którym wzięliśmy udział w warsztatach poświęconych życiu świętokrzyskich partyzantów. Grupy uczniów, wyposażone w odpowiednie mapy wyruszyły na penetrację terenu. Na śmiałków czekało wiele rozmaitych i niełatwych zadań. Zabawa była przednia. Pełni wrażeń ruszyliśmy do miejsca zakwaterowania, gdzie czekał na nas pyszny obiad. Popołudnie wypełnione było atrakcjami: basen, park linowy, dmuchańce. Możliwości było tyle, że musieliśmy dzielić się na grupy :). Po kolacji rozeszliśmy się do pokoi. Następnego ranka, po śniadanku wyruszyliśmy do Nowej Słupi. Po drodze zatrzymaliśmy się by podziwiać jeden z unikatowych zabytków przyrody – monumentalny Dąb Bartek. Rzeczywiście drzewo robi kolosalne wrażenie. Po sesji zdjęciowej udaliśmy się na Łysą Górę. Większość bez problemu, w błyskawicznym tempie wdrapała się na szczyt. Ci, bardziej marudni też dotarli. Mogliśmy zasłużyć podziwiać widoki. Po powrocie do centrum wzięliśmy udział w warsztatach, pokazujących życie dawnych mieszkańców tych okolic – wikliniarstwo, łucznictwo, garncarstwo. Każdy znalazł coś dla siebie. Największą atrakcją okazała się próba rozpalania ognia. Dwie grupy, ciągnąc za sznur musiały wprowadzić w ruch ogromny pal drzewa ustawiony na drewnianej konstrukcji. Dzięki intensywnemu pocieraniu, ku radości zebranych pojawił się dym. Tak się zabawiliśmy, że ledwie zdążyliśmy na zaplanowany na 15.00 obiad. Prosto ze stołówki pobiegliśmy do Muzeum Miniatur, gdzie mogliśmy podziwiać przygotowane ekspozycje. Czas do kolacji upłynął nam na rozmaitych atrakcjach: oceanarium, gra w piłkę, bilard, piłkarzyki. Do wyboru, do koloru. Wieczorem czekała nas jeszcze jedna przyjemność – dyskoteka. Ostatniego dnia, około godziny 10.00 wyruszyliśmy w drogę powrotną. Najpierw zwiedziliśmy Centrum Neandertalczyka, potem Centrum Leonarda da Vinci. Syci wrażeń postanowiliśmy napełnić głodne brzuszki. Przepyszna pizza na trasie była cudownym zwieńczeniem naszej eskapady. Mamy nadzieję, że za rok czekają nas podobne przygody:)

Anna Dzierwa

{gallery}foto/gory2017{/gallery}